

MARIA NOWAK-KIEŁBIKOWA

ANTHONY EDEN W WARSZAWIE (2—3 KWIETNIA 1935 R.)

Warszawska wizyta Anthony Edena była jedną z czterech (berlińska, moskiewska, warszawska, praska), które lord tajnej pieczęci złożył w środkowej i wschodniej Europie na przełomie marca—kwietnia 1935 r. i jedną z trzech (wyłączając berlińską), w której stał na czele delegacji brytyjskiej.

Pierwszorzędne wśród nich znaczenie przypadło wizycie berlińskiej. Wiązała się ona z głównym problemem ówczesnej polityki zachodnio-europejskiej, jakim było skłonienie Niemiec do współpracy europejskiej, a przez to położenie tamy ich przewidywanemu ekspansjonizmowi.

Projekt zawarcia ogólnoeuropejskiego układu z udziałem Niemiec, który miał gwarantować bezpieczeństwo, został zarysowany na francusko-brytyjskiej konferencji w Londynie i opublikowany w Komunikacie Londyńskim z 3 lutego 1935 r. Jak wiadomo, Komunikat obok postulatu umowy ogólnej, powrotu Niemiec do Ligi Narodów, uznania stanu niemieckich zbrojeń, przewidywał zawarcie paktów: lotniczego, śródziemnomorskiego i wschodniego. W ten sposób Pakt Wschodni, stanowiący w ciągu 1934 r. samodzielny i ważny przedmiot polityki zagranicznej Francji i ZSRR, stał się częścią szerszej polityki zachodnioeuropejskiej, której głównym rzecznikiem była Wielka Brytania¹.

W zamysłach brytyjskich Pakt Wschodni miał być dogodnym instrumentem w grze przetargowej między Francją a Trzecią Rzeszą. Dając dodatkowe zabezpieczenie Francji, mógł skłonić tę ostatnią do akceptacji zbrojeń niemieckich, co było pierwszym warunkiem rozmów z Niemcami. W memorandum z 14 marca, jakie zastępca podsekretarza stanu w Foreign Office sir Orme Sargent sporządził przed wizytą w Berlinie sekretarza stanu sir Johna Simona i Edena, obok tego i innych warunków wymienionych w Komunikacie Londyńskim, brano pod uwagę także możliwość rewizji Traktatu Lokarneńskiego w zakresie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, przeprowadzenia plebiscytów w Kłajpedzie, Gdańsku i Austrii, zwrotu Niemcom ich byłych kolonii oraz deklarowano gotowość nie prowadzenia żadnych dyskusji o sprawach Europy z Francją, Włochami i ZSRR bez udziału Niemiec. Z drugiej strony, memorandum zaznaczało, że Niemcom nie można pozostawić złudzeń, iż rząd brytyjski zawrze z nimi jakiś rodzaj umowy, który pozostawiłby poza nawiasem kwestię bezpieczeństwa Europy wschodniej. Wobec tego częścią ogólnej umowy powinien być także Pakt Wschodni².

¹ Główna i dobrze udokumentowana teza w interesującej pracy Lisanne Radice, *Prelude to Appeasement. East Central European Diplomacy in the Early 1930s*. New York 1981, s. 218.

² Memorandum Foreign Office, 14 III 1935, Public Record Office, Foreign Office (dalej cyt: PRO FO 371) 18833/C2696.

Takie postawienie sprawy zakładało udział w międzynarodowych negocjacjach także państw wschodnio i środkowoeuropejskich, przede wszystkim Związku Radzieckiego i Polski.

W dwu odrębnych memorandumach Sargent i stały podsekretarz stanu sir Robert Vansittart zgadzali się co do potrzeby rozmów z ZSRR, ale odmiennie ją uzasadniali. Według Sargenta, obok znanego nam względu na przydatność negocjacji wokół Paktu Wschodniego dla uzyskania zgody na zbrojenia niemieckie, miały one również zapobiec niepożądanemu dla Brytyjczyków aliansowi francusko-radzieckiemu. Vansittart widział w nich natomiast środek zapobiegający aliansowi niemiecko-radzieckiemu. Podpisanie Paktu Wschodniego wzmocni komisarza do spraw zagranicznych Maksima Litwinowa, przeciwnika takiego aliansu, a osłabi jego rzecznika marszałka Klimenta Woroszyłowa. Taki układ sił leży w interesie Wielkiej Brytanii³.

Stanowisko Polski w negocjacjach wynikało z jej położenia geograficznego. Jeśli pakt miał być efektywny, udział w nim Polski, leżącej na przecięciu się dróg prowadzących z zachodu na wschód i z północy na południe był nieodzowny. Ponadto, usytuowanie między dwoma głównymi potencjalnymi sygnatariuszami paktu — ZSRR i Trzecią Rzeszą, z których jeden był współtwórcą projektu, a drugi ustosunkował się doń negatywnie, predestynowało Polskę do odegrania roli jęczycza uwagi. Ponieważ zaś, choć z odmiennych powodów i niezależnie od siebie, stanowiska Polski i Niemiec wobec Paktu Wschodniego były zbieżne, co obu państwom ułatwiało grę dyplomatyczną, dochodził trzeci motyw — chęć przełamania oporu Polski, widzianego jako instrument uniemożliwiający utrzymanie się negatywnej postawy Niemiec. W tej sytuacji Warszawa w negocjacjach nie mogła być pominięta.

Brytyjczycy zdawali sobie z tego sprawę. Sargent w memorandum poświęconym Paktowi Wschodniemu konkludował, że Hitler popierany przez Polaków będzie odmawiał podpisania paktu za wszelką cenę⁴. Polska jest więc tu widziana jako państwo mogące mieć znaczenie w zabiegach o Trzecią Rzeszę. Szerzej i wnikliwiej politykę Polski wobec paktu analizował urzędnik wydziału centralnego Foreign Office M. Baxter, tuż przed wyjazdem Edena do Warszawy. Z przyczyn geograficznych i historycznych — pisał w memorandum analizującym polską politykę — Polska musi przywiązywać szczególną wagę do stosunków z Niemcami i Rosją. Dotąd wobec obu sąsiadów Polska prowadziła politykę równowagi, zarazem zaś czyniła wysiłki, aby wzmocnić swą pozycję przy pomocy aliansów z Francją i Rumunią. Co prawda zbliżenie Polski do Trzeciej Rzeszy, jakie można obserwować w ostatnich czasach, zmniejszyło znaczenie aliansów. „Niemniej w ciągu ostatnich kilku dni słychać, że Polska jest zaniepokojona pogwałceniem przez Niemcy wojskowych i powietrznych klauzul Traktatu Wersalskiego, a rząd polski od czasu do czasu powtarza, że alians polsko-francuski pozostaje kamieniem węgielnym polskiej polityki zagranicznej”. Podłoże kontrowersji polsko-francuskich autor widzi w zbliżeniu francusko-rosyjskim. Z kolei polską wiarę w trwały charakter poprawy stosunków polsko-niemieckich wywodzi z nadziei na spolonizowanie korytarza pomorskiego w ciągu dzie-

³ Memorandum by R. Vansittart, Relation with Soviet Russia, 22 II 1935, PRO Cabinet Memoranda (dalej cyt: CAB 24) 253 C.P.41.

⁴ Memorandum by Sargent, The Proposed Eastern Pact, 28 I 1935, PRO FO 371 18825/C962.

sięciu lat. To ostatnie Baxter ocenia krytycznie, jak również pogłoski o możliwości wejścia Polski w kombinację niemiecko-japońską i jej udziału w ewentualnej ekspansji przeciwko Rosji Radzieckiej. Rzecz inna, że w stosunkach polsko-radzieckich mimo ich poprawności panuje wzajemna głęboka nieufność. W związku z tym „jest nieprawdopodobne, by oba rządy chciały wzajemnie wierzyć sobie na tyle, by były zdolne wejść w bliższe porozumienie nawet w obliczu wzrastającej militarnej siły Niemiec”⁵. Jak zatem widać, memorandum Baxtera realistycznie oceniało złożoną sytuację Polski i niewielkie możliwości jej manewru. Niemniej zdawało się sugerować, że wypowiedzenie przez Niemcy w dniu 16 marca V części Traktatu Wersalskiego może spowodować wahnięcie się polskiej polityki w kierunku antyniemieckim. W sumie, Eden nie wiózł ze sobą do Warszawy jakiegos sprecyzowanego programu działania wobec Polski. Rząd brytyjski chciał po prostu znaleźć w kwestii paktów alternatywę możliwą do przyjęcia przez wszystkich zainteresowanych, a więc i przez Polskę. Byłby przy tym zadowolony, gdyby rząd polski wystąpił z jakąś inicjatywą w tym zakresie. Jak się zdaje, sądzono, że mogłaby ona mieć wpływ na stanowisko niemieckie⁶.

Co przez wizytę chciała osiągnąć strona polska? Niezależnie od rozważań w Londynie konkretna inicjatywa objęcia programem wizyt brytyjskich polityków także Warszawy wyszła od niej. W grę weszło kilka motywów. Przestrzeżenie sformułowanej przez marszałka Piłsudskiego zasady „nic o nas bez nas”, która miała głębsze pragmatyczne uzasadnienie w obawach przed porozumieniem się Niemiec z mocarstwami zachodnimi poza Polską, i nie wykluczone, że jej kosztem oraz przed wzrostem międzynarodowego znaczenia ZSRR. W grę wchodziła także chęć zaznaczenia ciężaru gatunkowego polskiego stanowiska w rozwiązywaniu problemu bezpieczeństwa europejskiego. Inną przesłankę stanowiła okazja do zaakcentowania aktywizacji stosunków polsko-brytyjskich, która dotąd wyraźnie zaznaczyła się tylko w stosunkach gospodarczych. Właśnie 27 lutego oba państwa podpisały nowy, drugi z kolei traktat handlowy, dostosowany bardziej do potrzeb niż obowiązujący dotąd traktat handlowy i nawigacyjny z 1923 r. Wszystkie trzy motywy znalazły odzwierciedlenie w instrukcjach polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka dla ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie hrabiego Edwarda Raczyńskiego. W pierwszej, z 22 lutego, jeszcze niezdecydowanej w tonie, można wyszczególnić trzy zalecenia. Minister stwierdzał, że nie ma zamiaru prowokować wizyty angielskiej, gdyby jednak takowa została zapowiedziana, należy ją chętnie przyjąć. Jeśliby jednak powstał projekt wizyty w Moskwie z pominięciem Warszawy, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odniosłoby się doń negatywnie. W razie uwzględnienia Warszawy należy dążyć do ustalenia kolejności Warszawa— Moskwa. Kolejna instrukcja, z 25 lutego zalecała już wprost spytać Simona lub Edena o projekty wizyt na Wschodzie i przy okazji dodać, że rząd polski z zadowoleniem powitałby Brytyjczyków w Warszawie. Posłużono się nawet swego rodzaju zachętą, oświadczając, że zastrzeżenia Polski wobec Paktu Wschodniego nie oznaczają, „abyśmy zajmowali stanowisko *a priori* negatywne wobec kolektywnej akcji pokojowej”. Inną cechą instrukcji była zaznaczająca się

⁵ Memorandum by Baxter, Polish Foreign Policy, 21 III 1935, PRO FO 371 18896/2480.

⁶ Tajne pismo nr 3/5 E. Raczyńskiego do J. Becka 22 III 1935, Archiwum Akt Nowych (dalej cyt: AAN) Ambasada RP Berlin 249.

tendencja do sprowadzenia sprawy przyjazdu Anglików do Polski także na płaszczyznę stosunków dwustronnych. Beck zaznaczał mianowicie, że polityka brytyjska cieszy się w Polsce sympatią ze względu na jej obiektywny charakter. Te zachęcające oświadczenia tonowała informacja przeznaczona tylko dla ambasadora. „Nasz interes — głosiła — ogranicza się do tego, ażeby nie zostać poza nawiasem toczących się negocjacji. Szersza inicjatywa z naszej strony byłaby przedwczesna”⁷.

Ambasador RP wykonał instrukcję w rozmowie wpieryw z naczelnikiem wydziału prasowego Foreign Office sir Reginaldem Leeperem, a następnie z Simonem. Z pierwszym rozmawiał 26 lutego dwukrotnie. Podczas drugiej rozmowy Leeper miał spytać, „czybyśmy chętnie widzieli wizytę angielską u nas”. Raczyński odpowiedział twierdząco, zachęcając przy tym — jak pisze — rezerwę i nie wdając się w analizę dyskusowanych projektów. Zapewne zatem zachęta ze strony polskiej do postawienia takiego pytania przez Leepera, musiała mieć miejsce w czasie pierwszej rozmowy, której ambasador nie zreferował. Grunt zatem został przygotowany. Tegoż dnia Raczyński informował Becka: „Jutro postawię pytanie Simonowi o wizytę w Warszawie. Simon oczekuje tego pytania i wypowie się pozytywnie”. Istotnie, nazajutrz gdy przy okazji podpisywania wspomnianego traktatu handlowego polski ambasador oświadczył, że w razie podróży na Wschód jego rząd powitałby z zadowoleniem brytyjskich ministrów w Warszawie, Simon okazał zadowolenie, zaznaczając, iż o stanowisku polskim słyszał już od Leepera⁸.

Zatem w końcu lutego zostały ujawnione po obu stronach intencje doprowadzenia do skutku wizyty brytyjskiej w Warszawie. Jednak ich realizacja nie była pewna i nabrała rumieńców dopiero po odroczeniu przez Hitlera pierwszego z ustalonych terminów wizyty berlińskiej. 7 marca Vansittart ogłosił w parlamencie o przyjęciu polskiego zaproszenia i powiadomił, że do Warszawy pojedzie Eden. Niewątpliwie miał to być swego rodzaju nacisk na Niemcy. W dwa dni później Beck polecił Raczyńskiemu ustalenie szczegółów. Zarazem zalecał, aby unikając pozorów, że chce wpłynąć na kolejność wizyt, wysondował, czy wizyta w Warszawie mogłaby poprzedzić wizytę moskiewską, 14 marca Eden przyjął polskiego ambasadora, któremu zakomunikował kolejność wizyt oraz termin przyjazdu i pobytu w Polsce. Do Warszawy, podobnie zresztą jak do Moskwy i Pragi, miał zatem jechać nie sekretarz stanu, lecz niższy rangą polityk. Ze względu jednak na rolę, jaką Eden odgrywał już w brytyjskiej polityce, owa niższość miała raczej charakter formalny, a wybór Edena na szefa delegacji brytyjskiej, ze względu na małą znajomość spraw Europy środkowej i wschodniej przez Simona, był całkowicie uzasadniony i celowy. Dla Polski wybór ten był pożądanym również dlatego, że Beck pozostawał w dobrych stosunkach z Edenem, które nawiązały się w Genewie⁹.

⁷ Depesze J. Becka z 22 i 25 II 1935 r. P. II 128/53, 54/35, AAN MSZ 3247; także Instytut im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej cyt: IS), A12 53/13; zob. także J. Beck, *Dernier Rapport. Politique Polonaise 1926—1939*. Bruksela 1955, s. 89—90, 93.

⁸ Raport polityczny z Londynu nr 6 z 27 II 1935, AAN Ambasada RP Berlin 249; depesza E. Raczyńskiego do J. Becka, 26 II 1935, IS A12 53/13.

⁹ Depesza J. Becka do E. Raczyńskiego 9 III 1935, P. II 128/56 AAN MSZ 3247, depesza E. Raczyńskiego do Becka 14 III 1935, tamże; te same dokumenty oraz depesza E. Raczyńskiego do Becka 7 III 1935 IS A12 53/13; także Beck, *Dernier Rapport...*, s. 89—90.

Okres, jaki oddziela momenty ogłoszenia i finalizacji wizyty, wypełniły wzajemne sondáže co do możliwych efektów rozmów. Koncentrowały się głównie wokół problemu Paktu Wschodniego. Raczyński, rozmawiając z Edenem 12 marca, starał się wykazać, że nie może dopatrzeć się, w jaki sposób pakt ten ma przyczynić się do wzmocnienia pokoju w Europie wschodniej oraz jakie korzyści może przynieść Polsce. „Eden wysłuchał mego rozumowania uważnie — pisał w raporcie do centrali — nie wyrażając dlań aprobaty, ale też nie polemizując z nim”. Relacjonując przebieg rozmowy odbytej trzy dni wcześniej z premierem Leonem Koźłowskim i wicedyrektorem departamentu politycznego w MSZ Jerzym Potockim, radca ambasady brytyjskiej w Warszawie Francis Aveling potwierdził powściągliwe stanowisko Polaków wobec paktu. Nie sądził on, żeby w czasie wizyty można było spodziewać się czegoś więcej niż powtórzenia znanych obiekcji. Pogląd ten podtrzymał Kennard w raporcie z 27 marca. Z drugiej jednak strony polscy rozmówcy dawali do zrozumienia, że choć strona polska nie wysunie żadnych propozycji, to jednak Beck zapewne wypowie się na temat polskiej polityki zagranicznej. Ponadto zaś MSZ pragnie poznać stanowisko brytyjskie. „Wizyta będzie doceniona — mówił Potocki — i niewątpliwie przyczyni się do utworzenia lepszej atmosfery porozumienia we wszystkich odwiecznych stolicach”. Z kolei premier starał się uzasadnić negatywne stanowisko Polski wobec paktu jej pozycją geograficzną i historyczną. Skoro Polska leży między dwoma sąsiadami lepiej od niej uzbrojonymi, wobec tego „każdy pakt tego rodzaju, co proponowany, musi jasno postawić najbardziej delikatne i trudne problemy tego kraju i dlatego nie może on z lekkim sercem wejść w układy mało sprecyzowane...”. Aveling, podkreślając, że nie minimalizuje realnych trudności Polski, ani jej wysiłków na drodze do poprawy stosunków z obu wielkimi sąsiadami, uznał wkład Wielkiej Brytanii w dzieło pokoju w zachodniej części Europy, a więc tej, która ją bardziej interesuje, za większy. Premier nie negował tego ostatniego, ale wskazał na fundamentalne różnice w sytuacji obu krajów¹⁰.

Zarazem w Warszawie trwały merytoryczne i organizacyjne przygotowania do wizyty brytyjskiej, pierwszej oficjalnej wizyty brytyjskiego ministra w dziejach Polski. W domu wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka odbyła się 31 marca konferencja, na której obecny był ambasador Raczyński. W centrum uwagi leżały rezultaty wizyt poprzedzających przyjazd Edena do Warszawy. Raczyński akcentował negatywne wrażenia, z jakimi Simon wrócił z Berlina zaznaczając jednak, że niezależnie od tego Brytyjczycy nie zaniechają dalszych prób dojścia do porozumienia z Trzecią Rzeszą. Zastanawiano się nad sposobem prowadzenia dyskusji z Anglikami, w tym nad odpowiedzią na spodziewaną propozycję, aby Polska przystąpiła do Paktu Wschodniego. Jak wspomina ambasador RP w Wiedniu Jan Gawroński, Raczyński, którego zdaniem w tym wypadku miało szczególną wagę, twierdził, że rząd brytyjski przywiązuje duże znaczenie do zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego w ramach Ligi Narodów. Radził też, aby niezależnie od zrozumienia, jakie Anglicy okazują dla polskich wahań, nie wywoływać u nich wrażenia, że „jesteśmy zasadniczo przeciwni uczestniczeniu w zbiorowych wysiłkach dla zabezpieczenia pokoju”. Należy to Edenowi

¹⁰ Raport F. Avelinga 9 III 1935, PRO FO 371 18896/2096; raport polityczny z Londynu nr 7, 13 III 1935, AAN Ambasada RP Berlin 733, L. Radice... s. 127.

wytłumaczyć, zastrzegając zarazem, że rząd polski nie chciałby, „aby nasz już zbudowany system bezpieczeństwa został osłabiony i rozwodniony w ramach paktu ogólnego zawierającego zobowiązania mniej sprecyzowane”. Szembek odnotował, że w dyskusji przeważała opinia, iż „należałoby przede wszystkim uzyskać od Anglików odpowiedź na pytanie, czy Wielka Brytania zdecydowana jest uczestniczyć osobiście w projektowanym systemie paktów bezpieczeństwa. Zależnie od brzmienia tej odpowiedzi można by dalszą taktykę sformułować...”¹¹.

Eden w towarzystwie naczelnika wydziału północnego Foreign Office Williama Stranga oraz Lorda Cranborne'a, który towarzyszył mu w charakterze osobistego sekretarza, a także grupy brytyjskich dziennikarzy przybył z Moskwy do Warszawy w nocy z 1 na 2 kwietnia¹².

Oficjalne rozmowy trwały dwa dni. Złożyły się nań negocjacje z Beckiem i audiencja u marszałka Piłsudskiego.

2 kwietnia rano Eden ze Strangiem i Avelingiem udał się do prywatnej rezydencji ministra spraw zagranicznych w pałacu Raczyńskich. Ambasador sir Howard Kennard z powodu choroby był nieobecny. Z polskiej strony obecni byli także Edward Raczyński i dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Roman Dębicki. Osłą dyskusji była kwestia ewentualnego przystąpienia Polski do Paktu Wschodniego, rozumianego zgodnie z Komunikatem Londyńskim, jako część szerszej pojętego paktu bezpieczeństwa.

Na wstępie Eden zrelacjonował rezultaty obu wizyt poprzedzających. Zgodnie z tym, co już było wiadome stronie polskiej, Trzecia Rzesza odrzuciła nie tylko możliwość przystąpienia do Paktu Wschodniego w proponowanej postaci, ale w ogóle niemal wszystkie warunki komunikatu. Przypomnijmy, że w zamian Hitler deklarował gotowość zawarcia paktów o nieagresji z każdym ze swoich sąsiadów z wyjątkiem Litwy oraz wzięcia udziału w konsultacjach i nieudzielania pomocy agresorowi. Kategorycznie jednak odrzucił zasadę wzajemnej pomocy, która z kolei była warunkiem *sine qua non* ze strony Związku Radzieckiego. W ten sposób Pakt Wschodni uległby istotnej modyfikacji. Wprawdzie oświadczył kanclerz — Niemcy nie mają nic przeciwko paktowi naddunajskiemu, ale nie widzą jego konieczności. Nie chcą Anschlussu Austrii, ale zastosowanie zasady nieingerencji w odniesieniu do tego kraju będzie trudne. Warunkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów jest integralna i wszechstronna równość ich pozycji, m.in. także w odniesieniu do rozdziału mandatów kolonialnych, oraz oddzielenie Paktu Ligi od Traktatu Wersalskiego. Ponadto Niemcy żądają prawa do posiadania 550 000 armii, 35% tonażu floty brytyjskiej oraz parytetu z Francją i Anglią w zakresie lotnictwa przy założeniu, że gdyby Związek Radziecki powiększył swe siły powietrzne, Niemcy musiałyby natychmiast wzmocnić swoje. Bez zastrzeżeń Hitler godził się jedynie na podpisanie zachodnioeuropejskiego paktu lotniczego. Charakteryzując stanowisko Niemiec, lord tajnej pieczęci skomentował cztery momenty. Wyraził zastrzeżenia wobec żądań integralnej równości jako warunku powrotu Niemiec do Ligi Narodów, uważając je za „wybitnie wygórowane i pozwalające na trudne do przewidzenia pretensje”. Zastrzeżenia te niewątpliwie wiązały się z niemieckim postulatem równości także w kwestii rozdziału mandatów kolonialnych, Bry-

¹¹ J. Szembek, *Diariusz i Teki*, t. I. Londyn 1964, s. 253; J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932—1938*. Warszawa 1965, s. 263—264.

¹² A. Eden, *Pamiętniki 1923—1938*. Warszawa 1970, s. 130.

tyczykom szczególnie niemiłym. Wspomniał, iż jako główny argument uzasadniający żądania odnośnie tonażu floty Hitler wymienił sytuację Prus Wschodnich. Określił je jako „niemalże kolonię, oddzieloną od Reichu, co zmusza Niemcy do wzmocnienia swych sił na Bałtyku”. Przy tym żądania niemieckie w zakresie zbrojeń morskich określił jako niemożliwe do przyjęcia. Stwierdził ponadto, że Anglicy dali Niemcom do zrozumienia, iż Komunikat Londyński stanowi całość i tylko w całości może być realizowany. Reasumując wyniki rozmów berlińskich, skonstatował, że „bardzo męczące dwudniowe rokowania zakończyły się bez żadnego postępu”. Jak zatem widać, Eden usiłował zwrócić uwagę na te motywy, które zarówno Wielką Brytanię, jak i Polskę mogły skłonić do zajęcia negatywnego stanowiska wobec polityki Trzeciej Rzeszy. Punktem, który najbardziej mógł zbliżyć stanowiska obu państw, była groźba zaistnienia dużej floty niemieckiej na Bałtyku¹³.

Przechodząc do relacji z podróży moskiewskiej, Eden konstatował, że wywiózł z niej pozytywne wrażenia, miał jednak trudności z redakcją końcowego komunikatu, ponieważ strona radziecka kładła specjalny nacisk na Pakt Wschodni, podczas gdy on nie chciał się wypowiadać zdecydowanie w sprawach, które miały być dyskutowane w Warszawie. Podkreślając, że negocjatorzy radzieccy wyrażali zaniepokojenie zbrojeniami Niemiec, zaznaczył, że jego zdaniem stanu przygotowań wojennych w Rosji nie można uważać za „dostateczny dla wywołania akcji zbrojnej przeciw komukolwiek”. Eden powoływał się przy tym na kategoryczne stwierdzenie Stalina, że Rosja nie ma żadnych dążeń do ekspansji poza jej obecne terytorium. Ekspansywnej polityce Trzeciej Rzeszy, brytyjski minister przeciwstawił, jego zdaniem pokojowy charakter polityki radzieckiej. To stanowisko nie znalazło uznania w oczach Becka. Polski minister prezentował pogląd, że siły zbrojne Rosji są znaczne, jej polityka jest niewiadoma i może spowodować niespodzianki¹⁴.

Uwagę dyskutantów zajęła następnie kwestia paktu zbiorowego bezpieczeństwa. Eden poinformował o zmodyfikowanym stanowisku radzieckim wobec wzajemnej pomocy, przeciwko której — jak pamiętamy — zdecydowanie opowiadali się Niemcy, mianowicie o zgodzie na jej fakultatywność. Zaznaczył przy tym, że Związek Radziecki jest skłonny zawrzeć Pakt Wschodni nawet bez udziału Niemiec i Polski, pozostawiając go dla nich otwartym. Beck swoim zwyczajem nie określając jasno stanowiska wobec zmodyfikowanej formuły Paktu Wschodniego, nakreślił zasady polskiej polityki. Choć są one znane i liczni historycy wymieniali je w swych pracach, ostatnio i w sposób najpełniejszy M. Zacharias, dla pełnego obrazu trzeba wymienić je przynajmniej skrótowo jeszcze raz. Na pierwszym miejscu Beck wymienił stabilizację stosunków z wielkimi sąsiadami. „Dzisiejszy stan rzeczy — mówił — stworzony długoletnim, konsekwentnym wysiłkiem Polski polega na stabilizacji politycznej na obu naszych granicach od Wschodu do Zachodu i jest elementem dodatnim nie tylko dla nas, ale i dla pokoju europejskiego [...] I dlatego, gdy nam jest przedstawiona jakaś nowa propozycja, badamy ją przede wszystkim pod kątem tego, czy nie osłabia w niczym osiągniętego pozytywnego rezultatu i jakie ponadto może przynieść korzyści.

¹³ Notatka z rozmowy Becka—Eden w obecności Avelinga, Stranga, Racyńskiego i Dębickiego, nr CMP 396 WB/2, 2 IV 1935 (fotokopia), AAN MSZ 110.

¹⁴ Ibidem.

Mówiliśmy o animozji między Niemcami, a Rosją. Wyobraźmy sobie teoretycznie, że Polska wiąże się z Rosją Sowiecką lub Niemcami. Natychmiast mielibyśmy zamiast obecnej stabilizacji na obu granicach jedną granicę zupełnie złą. Unikanie tej zmiany na gorsze jest podstawową zasadą naszej polityki". Inne wymienione zasady to: uczestnictwo w Lidze Narodów, aliance z Francją i Rumunią oraz przyjazne ustosunkowanie się do wszystkich państw środkowoeuropejskich, co — zdaniem Becka — wyklucza wiązanie się z jakąś ich grupą, np. z Małą Ententą. Odpowiedź Edena zawierała trzy elementy. Stwierdzenie, że doskonale rozumie specyficzne trudności Polski, wynikające z jej położenia geograficznego, konstatację, iż z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości określenie pozytywnego stanowiska Polski w stosunku do Ligi Narodów oraz pytanie, czy w pakcie bezpieczeństwa, który uzyskałby zgodę Niemiec i Rosji, Polska zechciałaby uczestniczyć¹⁵.

Ta właśnie kwestia — uczestnictwa Polski w Pakcie — to kolejny i zarazem główny punkt odniesienia kontynuowanej wymiany zdań. Wypowiedzi Becka były zgodne z sygnalizowanymi ustaleniami, jakie zapadły na naradzie w przeddzień przyjazdu Edena. W odpowiedzi na indagację brytyjskiego ministra, polski minister odpowiedział, że „żadnej doktryny negatywnej w odniesieniu do paktów kolektywnych nie mamy i że jeśli tylko przedstawiony projekt nie będzie naruszał zasady podwójnej stabilizacji, o jakiej mówił, gotowi jesteśmy odnieść się doń przychylnie". Podobnie rzecz ma się z formułą fakultatywnego potraktowania warunku wzajemnej pomocy. „Jeśli uprzednio wspomnianych zasadniczych podstaw polskiej polityki w niczym by nie naruszał, to nie widzi Pan Minister — czytamy w sprawozdaniu — doktrynalnych powodów do nieprzyjęcia takiego projektu". W konsekwencji Beck zgodził się z uwagą Edena, że Polska nie jest przeciwna zasadzie wzajemnej pomocy, lecz układowi, który pogorszyłby jej sytuację wobec sąsiadów. Dodał, że „pod tym względem luźny projekt Paktu Wschodniego był od początku źle skonstruowany i nie pozwalał na zorientowanie się co do jego praktycznego działania". Co więcej, uwagę Edena, iż, jak sądzi, Polska nie życzy sobie pomocy sąsiadów, Beck skwitował konstatacją, że takie zastrzeżenie nigdy oficjalnie nie było wysunięte. Zatem w świetle notatki Beck nie wypowiedział się kategorycznie przeciwko paktowi bezpieczeństwa zbiorowego¹⁶.

Nieco inaczej kwestię tę przedstawia Szembek na podstawie rozmowy z Raczyńskim. Beck miał zająć negatywne stanowisko wobec Paktu Wschodniego, po czym Eden wystąpił z sugestią nowego paktu, wbudowanego w organizację Ligi Narodów, zawierającego przepisy o nieagresji i konsultacji i przewidującego fakultatywne paktów wzajemnej pomocy zawarte przez poszczególnych kontrahentów paktu ogólnego. Byłaby to wersja zbliżona do zaproponowanej w Berlinie, o czym jednak w Warszawie nie wiedziano. Zdaniem Raczyńskiego Eden chciałby uzyskać zgodę Polski na ten projekt, aby przy jej pomocy skłonić do przystąpienia doń także Niemcy. Ambasador sądził również, że w dalszych konwersacjach z Berlinem, Eden wystąpi również z koncepcją wschodniej konwencji lotniczej¹⁷.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Szembek, op. cit., s. 253.

Jakkolwiek między sprawozdaniami zachodzą pewne różnice, to jednak są one pozorne i wydają się wynikać z podejścia do sprawy notujących. W każdym bądź razie Eden nie miał wątpliwości, jak odczytać wypowiedzi Becka mimo ich zawilosci. „Zmartwiła mnie ta rozmowa — pisał — Polacy nie chcieli przystąpić do Paktu Wschodniego nawet z sugerowanym przez Litwinowa warunkiem, że pomoc Rosjan będzie uzależniona od ich zaproszenia, ale jednocześnie Beck nie był w stanie zaproponować nic innego. Celem całej tej polityki było nieangażowanie się po żadnej stronie, a jednak w wypadku wybuchu wojny w Europie Wschodniej Polska niewątpliwie zostałaby do niej wciągnięta”. W tym duchu lord tajnej pieczęci depešował do Londynu informując o rezultatach rozmowy z polskim ministrem spraw zagranicznych. „Polityka polska jest oparta o dobre stosunki z jej dwoma wielkimi sąsiadami, a zatem nie przystąpią oni do żadnego układu, który by narażał na szwank stosunki z jednym z nich. Moim zdaniem, dopóty, dopóki obecny reżim pozostaje u władzy, nie zanoszą na zasadniczą zmianę tej postawy”¹⁸.

Kolejną rozpatrywaną kwestię stanowiły zbrojenia niemieckie. Wyrażając troskę, w związku z dużym zasięgiem planowanych przez Niemcy zbrojeń i stwierdzając, że wymienione przez nie liczby nie mogą być podstawą do porozumienia, Eden chciał poznać pogląd na tę sprawę Polaki. Jasnej odpowiedzi nie otrzymał. Beck przypomniał, co swego czasu powiedział na ten temat w Genewie MacDonalldowi, tj. że zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo obarczenia Konferencji Rozbrojeniowej sprawami politycznymi, jak np. zmianą postanowień Traktatu Wersalskiego i że opowiedział się za wypracowaniem skromnego programu rozbrojeniewego, którego postanowienia byłyby do przyjęcia dla wszystkich. Beck nie chciał zatem krytykować posunięć niemieckich. Zaznaczył przy tym, że pogoń za układami może oznaczać sceptycyzm rządów wobec możliwości Ligi Narodów i w efekcie podważyć jej autorytet. Eden, kontynuując wątek zbrojeń niemieckich, rozszerzony następnie na sferę stosunków niemiecko-rosyjskich i niemiecko-polskich, stwierdził, że nie rozumie, dlaczego Niemcy motywują swe zbrojenia obawą przed Rosją. Z kolei jeśli idzie o niepokój, jaki u tej ostatniej wywoływały plany Rosenberga, to jego rozmówcy w Berlinie nie traktowali ich poważnie. Zdaniem polskiego ministra, wzajemna nieufność ZSRR i Trzeciej Rzeszy wynikała z przesłanek doktrynalnych. Eden zakończył rozmowę przytoczeniem ważnego, w świetle krążących opinii o istnieniu oprócz deklaracji o niestosowaniu przemocy także tajnej umowy polsko-niemieckiej, oświadczenia Hitlera, że między Polską i Niemcami nie istnieje żaden inny układ oprócz tego, który został podany do publicznej wiadomości. Dał tym niejako do zrozumienia, że rząd brytyjski podziela ten punkt widzenia. Wypowiedź tę można uznać za rozstrzygającą wątpliwości, jakie dotąd Brytyjczycy mieli w tej sprawie¹⁹.

W czasie śniadania wydanego na cześć Edena przez prezydenta Ignacego Mościckiego rozmowa miała charakter wyłącznie towarzyski. Wątek polityczny kontynuowano po południu, gdy Eden w towarzystwie Stranga i Avelinga udał się do Belwederu, gdzie przyjął go Piłsudski, któremu z kolei towarzyszyli minister i wiceminister spraw zagranicznych. Cytowana już notatka z rozmów audiencję tę kwituje lakoniczną

¹⁸ Eden, op. cit., s. 131—133, patrz także Radice... s. 127—128.

¹⁹ Cyt. notatka z rozmowy Beck—Eden, 2 IV 1935; także raport H. Kennarda dla J. Simona, 6 IV 1935, PRO FO 371, 18899/C3042.

wzmianką o składzie osobowym spotkania i czasie jego trwania około jednej godziny. Lakoniczność ta pozwala się domyśleć, że spotkanie nie miało jednak tak wielkiego znaczenia. Piłsudski będąc ciężko chory, a przy tym w szczególnej niedyspozycji, nie mógł już w czasie tej ostatniej audiencji, jakiej udzielił zagranicznemu dyplomacie, sprostać jej protokolarnym wymogom. Raczyński wspomina, że spotkanie to wywarło na Edenie bardzo złe wrażenie. Powołując się na Szembeka, dodawał, że w rozmowie prowadzonej po francusku trudno było zrozumieć, o co marszałkowi chodziło, że mówił bez wyraźnego związku, co było tym bardziej uderzające, iż przyjmując kilka dni wcześniej Göringa „wywołał na obecnych silne wrażenie”. Sam Eden, zapewne przez kurtuazję, pisze o tym wydarzeniu w sposób stonowany, choć nie pozostawiający wątpliwości, że rozmowa z marszałkiem sprawiła mu zawód. „Rozmowa z nim odbyła się w okolicznościach zupełnie innych od tych, jakich się spodziewałem [...] Umysł marszałka już zawodził, lecz jego autorytet pozostawał nie naruszony. Nikt mnie nie ostrzegł, jak beznadziejny jest stan jego zdrowia [...] Z trudnością usiłowałem nawiązać kontakt z tą uświęconą i zaledwie wymawiającą słowa postacią. Rozmawialiśmy po francusku. W pewnej chwili, gdy była mowa o Europie, Piłsudski zaczął powtarzać coś co brzmiało jak «Jamaïque», po czym parokrotnie padło nazwisko Lloyd George’a [...] Przypuszczam, że w zapadającej już w mrok podświadomości marszałka ukazałem mu się raz jeszcze jako wtrącający się przedstawiciel W. Brytanii”²⁰.

Mimo chaotyczności i niejasności dyskusji, Eden w depeszy do Londynu trafnie określił jej kwintesencję. „Główną przesłanką polityczną Piłsudskiego, o ile zdołałem ją zrozumieć — pisał — są pakt, jakie zawarł z Niemcami i Rosją oraz, że politykę tej ostatniej jest zawsze bardzo trudno wysondować, przez co inne narody źle ją interpretują. Zwłaszcza Lloyd George jest szczytowym przykładem błędnych słów angielskich na temat Rosji”²¹.

Tę ostatnią myśl eksponuje także Szembek. Według niego zamiary marszałka szły w dwóch kierunkach: wyjaśnienia, że nie można wydać sądu o Rosji, zanim się jej dobrze nie poznało i że państwo to stanowi dla Europy nie mniejszą groźbę niż Niemcy, wyrażenia sceptycyzmu co do zasadności brytyjskiego ingerowania w problemy Europy Wschodniej. Z niemniejszym sceptycyzmem oceniał Piłsudski ewentualne efekty wysiłków zmierzających do realizacji idei bezpieczeństwa zbiorowego. Szembek przyznał jednak, że rozmowa nie przybrała „charakteru konkretnej dyskusji politycznej, mimo że minister angielski kilkakrotnie próbował zaczepić marszałka o aktualne problemy polityczne”. Chcąc niejako usprawiedliwić ten stan rzeczy, stwierdził, że marszałek wyrażał myśli „we właściwy sobie, a mianowicie obrazowy i jakby anegdotyczny sposób, co utrudniało nieprzygotowanym na to Anglikom przeprowadzenie z nim dyskusji”²².

Inaczej stanowisko marszałka wygląda w świetle ostatniego raportu Becka. Eksponuje on moment zainteresowania bliższym kontaktem z Anglią. Trzeba to jednak uznać za uzasadnienie *ex post* inklinacji ministra spraw zagranicznych do współpracy z Londynem. Również ocena wra-

²⁰ Wyżej cyt. notatka oraz E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939—1945*. Londyn 1960, s. 13.

²¹ Eden, op. cit., s. 133—134.

²² Szembek, op. cit., s. 255—256.

zeń, jakie Eden miał wynieść z rozmowy z marszałkiem, różni się od innych i wydaje się odbiegać od rzeczywistego stanu rzeczy. Osobowość Piłsudskiego, z uwagi na stan jego zdrowia, nie mogła już wyrzucić, jak chce tego Beck, wrażenia na Edenie. Natomiast zbieżna z pozostałymi opiniami jest relacja o wyeksponowaniu przez marszałka wątku nieznamo-ści przez Anglików polityki rosyjskiej²³.

Szembek, odprowadzając Edena i towarzyszące mu osoby do ambasady brytyjskiej po zakończeniu audiencji w Belwederze i widząc ich zakłopotanie, postanowił „nie dopuścić, by zostali pod tym wrażeniem”. Usiłował racjonalnie wytłumaczyć tok rozumowania marszałka, szczególnie odnośnie do Związku Radzieckiego. Poparł też stanowisko, jakie w tej sprawie zajął Beck. „W każdym razie — notował w Diariuszu — nie możemy się zgodzić z twierdzeniem Edena, że Rosja Sowiecka jeszcze najmniej przez 50 lat będzie całkowicie zaabsorbowana problemami wewnętrznymi i że przez to długi jeszcze czas nie może z jej strony grozić jakiegokolwiek niebezpieczeństwo agresji. Nie zgadzamy się również z Edenem co do oceny armii sowieckiej; w przeciwieństwie do jego zdania twierdzimy, i to na podstawie bardzo istotnej analizy, że armia ta jest bardzo silna i że stanowi element o ogromnej sile potencjalnej”. Zarazem Szembek nie doceniał dynamizmu niemieckiego. Sądził, że jeszcze długo będą go hamowały sprawy wewnętrzne i że w każdym bądź razie ze wszystkich możliwych w Niemczech reżimów hitlerowski jest dla Polski najdogodniejszy. „Zarówno bowiem reżim socjalistyczny, jak i komunistyczny sprowadziłyby za sobą nieuniknienie powrót do polityki Rapalla, rządy zaś deutsch-nationale, jako reprezentujące światopogląd junkierski, pomijając już ich rusofilskie nastawienie, byłyby równoznaczne z dojściem do władzy w Niemczech najbardziej Polsce wrogiego elementu. Hitler jest jedynym mężem stanu niemieckim po wojnie, który chciał i potrafił dojść do porozumienia z nami”. Zatem Polska nie pójdzie „na unicestwienie rezultatów osiągniętych przez nią na drodze polityki dobrego sąsiedztwa z Niemcami”²⁴. Jak widzimy, wiceminister powtórzył opinie Piłsudskiego i Becka, które — dziś to wiemy — nie w pełni były zasadne. Niemniej w ówczesnych czasach złudzeniem co do kierunku polityki Trzeciej Rzeszy ulegało wielu europejskich polityków. Jest to klasyczny przykład politycznych nieporozumień, do których dochodzi, gdy partnerzy postępują według różnych zasad gry.

Wieczorem Eden podejmowany był przez Becka w jego siedzibie w pałacu Raczyńskich. Toasty, które obaj mężowie stanu wzniesli przy tej okazji, zgodnie z obyczajem, zwracały uwagę przede wszystkim na to, co łączy oba państwa. Beck powoływał się na sięgającą XVI wieku handlową tradycję polsko-angielską. Podkreślał, że ceni sobie bardzo wysoko dobre stosunki z Wielką Brytanią i że Polacy z wielkim zainteresowaniem śledzą wysiłki rządu brytyjskiego w kierunku znalezienia najlepszej drogi do poprawy stosunków międzynarodowych i deklarują gotowość współpracy na tym polu. „Mam nadzieję — mówił — że poczucie realizmu i bezstronności, które cechuje brytyjską dyplomację oraz szczerą i szczegółową charakter wymiany myśli, który zaczęliśmy dzisiaj tego ranka, będzie miał pewien wpływ na osiągnięcie tych celów”. Minister wyraził także przypuszczenie, że stosunki bilateralne między obu państwami pozostaną nadal przyjazne. W odpowiedzi, Eden wyekspono-

²³ Beck, op. cit., s. 90—91.

²⁴ Szembek, op. cit., s. 257—258.

wał moment oczekiwanego rezultatu wizyty w Polsce, podobnie jak i innych wizyt środkowo i wschodnioeuropejskich, dla wyjaśnienia sytuacji w Europie. Nadmieniał o dobrych kontaktach między polskimi i angielskimi politykami na forum genewskim i o owocnych negocjacjach gospodarczych. Podkreślając, że jest to pierwsza wizyta brytyjskiego ministra w Polsce, stwierdził, że będzie ona służyć bliższemu zrozumieniu między obu narodami. Posunął się nawet do konstatacji, że czynnikiem łączącym jest oparcie polityki obu krajów na zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego i na Lidze Narodów. „Wierzę — mówił — że największa wartość przyjaznych rozmów, jakie miałem zaszczyt prowadzić z Panem, Panie Ministrze i z Marszałkiem Piłsudskim, tkwi w umożliwieniu każdemu z nas lepszego zrozumienia naszej roli w wielkiej pracy nad międzynarodową organizacją pokoju”²⁵.

3 kwietnia oficjalne rozmowy Becka z Edenem, w obecności Stranga, Avelinga, Raczyńskiego i Dębickiego toczyły się w ambasadzie brytyjskiej. Na zapytanie lorda tajnej pieczęci, czy nie potrzebne są jakieś wyjaśnienia, polski minister odpowiedział, że punkt wyjścia obu rządów został dostatecznie określony. To, co najbardziej go interesuje, to kontynuacja wymiany myśli i cel polityki brytyjskiej. Beck w ten sposób dał do zrozumienia, że wiele zależy od polityki rządu brytyjskiego. Eden nie określił jej jednak. Stwierdził, że nie wie, jakie decyzje zapadną w Londynie. Wrócił następnie do problemu sprecyzowania polskiej tezy wobec paktu bezpieczeństwa w nowym ujęciu. Zaznaczył, że o ile rozumiał, „Polska w zasadzie przychylnie rozpatrzy wszelkie propozycje, które by nie naruszały osiągniętego przez nią stanu stabilizacji stosunków politycznych z sąsiednimi państwami i której wynikiem nie byłoby naruszenie autorytetu i powagi Ligi Narodów”. Beck potwierdził „ściśłość tego ujęcia”. Zatem, jeśli idzie o sprawę przystąpienia Polski do zbiorowego paktu bezpieczeństwa, obok potwierdzenia przez polskiego ministra stanowiska, jakie zajął w dniu poprzednim, pojawił się nowy element — położenie akcentu na uwarunkowanie kursu polskiej polityki zagranicznej postawą Anglii. Poza tym w rozmowie dotknięto sprawy zwołania na wniosek francuski specjalnej sesji Rady Ligi Narodów, która miała ustosunkować się do niemieckiego kroku z marca. Beck wyraził obawę o ryzyko narażenia się Ligi na nieuwzględnienie jej decyzji przez Niemcy. Jego wypowiedź świadczyła, jak to już zresztą stwierdził M. Wojciechowski, iż francuski postulat stawał polskie MSZ w niezręcznej sytuacji, której Beck najchętniej chciałby uniknąć. Poruszono także kwestię stanowiska państw bałtyckich wobec Paktu Wschodniego. Oceny ich postaw były rozbieżne. Beck, podobnie jak w dniu poprzednim, stwierdził, że jest ono negatywne. Eden, przeciwnie, oceniał je jako pozytywne. Zapytany o stosunki z Litwą, Beck scharakteryzował je jako stan konfliktu jednostronnego²⁶.

Szembek, oprowadzając Edena na zakończenie wizyty po Starym Mieście i Łazienkach, wrócił raz jeszcze do dylematu dwóch wielkich sąsiadów Polski. Wyraził przypuszczenie, że na negatywne stanowisko mocarstw zachodnioeuropejskich wobec Hitlera wywarła wpływ antyży-

²⁵ Przemówienia wygłoszone przez J. Becka i A. Edena 2 IV 1935, AAN MSZ 3253; także PRO FO371 18899/C3042.

²⁶ Notatka z rozmowy Beck—Eden 2 IV 1935, AAN MSZ 110; także raport H. Kennarda dla J. Simona 6 IV 1935, PRO FO371 18899/C3042; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*, Poznań 1980, s. 169—170.

dowska i antyliberalna polityka kanclerza Rzeszy. Obstawał przy wyrażonym w poprzednim dniu zdaniu, że Związek Radziecki jest wielkim i silnym mocarstwem. Nie sądził natomiast, aby go nie wzmagać, Polska przeciwna jest paktom dzielącym Europę na wrogie sobie obozy i obrała politykę ułożenia stosunków z sąsiadami. Z uwagi, jaką Eden rzucił w tym momencie, że Polska ma swój alians z Francją, można wnioskować, iż minister brytyjski nie wierzył w trwałość owego dobrego sąsiedztwa. Jeśli zbrojenia niemieckie będą posuwać się w takim tempie jak dotychczas — mówił — to „należy się liczyć nieuniknienie z wybuchem wojny w ciągu 7—10 lat najbliższych”²⁷. Jak dziś wiemy, szacunek ten był zbyt optymistyczny.

Po wyjeździe Edena nocnym pociągiem do Pragi, która była czwartą z odwiedzonych stolic, na konferencji u Becka ustalono zakres informacji, które na temat wizyty można przekazać dyplomatom zagranicznym. Szczególnie chodziło o Hansa von Maltke'go, z którym zresztą Szembek kontaktował się już w czasie trwania brytyjskiej wizyty oraz Jules Laroche, ambasadorów niemieckiego i francuskiego. Zdaniem Becka należało podkreślić dwa momenty, że wizyta „dała rządowi polskiemu sposobność poruszenia po raz pierwszy z Anglikami problemu organizacji tzw. bezpieczeństwa w Europie” oraz że „Anglicy mogli się dokładniej zapoznać i z bardziej bezpośredniego źródła dowiedzieć o wytycznych polskiej polityki zagranicznej, że mogli przekonać się, iż jej zasadniczym postulatem jest podtrzymywanie przez Polskę dobrego sąsiedztwa z wszystkimi jej sąsiadami, w stosunku do których Polska nie żywi absolutnie żadnych agresywnych zamiarów”²⁸. Chodziło zatem, zarówno o podkreślenie niezależności polskiej polityki od Francji i od Niemiec, jak i o potwierdzenie jej dotychczasowego kursu.

Pora zająć się oceną rezultatów wizyty Edena w Warszawie.

Charakterystyczne, że świadome politycznie kręgi społeczeństwa polskiego ustosunkowały się do niej dość powściągliwie. Prasa przede wszystkim szczegółowo informowała o przebiegu wizyty, nie szczędząc przy tym brytyjskiemu ministrowi słów pełnych kurtuazji. Najdalej w spekulacjach wokół możliwej współpracy polsko-brytyjskiej na polu międzynarodowym posunęła się — rzecz zrozumiała — publicystyka oficjalna lub do niej zbliżona. Wskazywała ona na analogie w polityce obu państw, do których zaliczała tendencje do konsolidacji pokoju i niechęć do tworzenia w Europie wrogich ugrupowań politycznych („Polska Zbrojna”, „Gazeta Polska”). Uzasadniano też celowość polskiej polityki równowagi („Kurier Poranny”, „Czas”). Z prasy opozycyjnej stosunkowo duże zainteresowanie okazała publicystyka endecka. Zwraçała ona uwagę na fiasko proniemieckiej polityki brytyjskiej i w konsekwencji na jej ewolucję w kierunku zbliżenia z Francją i państwami wschodnioeuropejskimi, w tym z Polską. Biorąc pod uwagę dalszą perspektywę, trudno przewidywaniom tym nie przyznać racji. Jednak w odniesieniu do najbliższych lat sądy te były zbyt pochopne. Choć sporadycznie zaznaczyła się też skłonność do nadmiernego wyolbrzymiania roli Polski w polityce brytyjskiej, to jednak odnosi się wrażenie, że na ogół polska opinia publiczna przykładała właściwą miarę do rangi warszawskiej wizyty lorda tajnej pieczęci, widząc w niej przede wszystkim sposobność

²⁷ Szembek, op. cit., s. 258—260.

²⁸ Ibidem, s. 260—261.

do lepszego poznania motywów i kierunku rozwoju polityki polskiej przez Wielką Brytanię i *vice versa* ²⁹.

Informacyjny charakter wizyty eksponowała także publicystyka angielska. Nie licząc rzadkich wypowiedzi w duchu Polsce nieprzychylnym, na ogół wykazywała ona zrozumienie dla motywów polskiej polityki. Podjęła tezę, propagowaną przez polskiego attache prasowego Franciszka Bauera-Czarnomskiego w „News Chronicle”, że negatywne stanowisko Polski wobec Paktu Wschodniego wynika z położenia geograficznego państwa. Mając paktów nieagresji z Niemcami i ZSRR, Polska chce z obu krajami być w przyjaznych stosunkach. Pakt Wschodni nie da Polsce żadnych gwarancji, a jedynie może sprowokować Niemcy („Times”). Przystąpienie Polski do Paktu Wschodniego bez Niemiec równałoby się oskrzydleniu tych ostatnich. Stan ten prowadziły do wojny, która toczyłaby się w Polsce. Tym zaś rząd polski nie może być zainteresowany („Daily Herald”). Doświadczenie nauczyło Polskę, że gdy obce wojska były na jej terytorium, życie ekonomiczne kraju ulegało poważnej dezorganizacji („Morning Post”). Neutralność Polski ma poważne znaczenie dla zapobieżenia konfliktowi niemiecko-rosyjskiemu, a więc dla zachowania pokoju („The Economist”). Stanowisko takie tworzy zarazem tamę dla agresywności Hitlera („Manchester Guardian”). Oto główne myśli wielokrotnie powtarzane w prasie brytyjskiej w czasie trwania wizyty Edena w Warszawie i bezpośrednio po niej ³⁰.

Przejdźmy do oceny rezultatów wizyty z punktu widzenia założeń, jakie stawiali jej politycy.

Czy i o ile osiągnął swój cel Eden? Jak widzieliśmy, cel ten był ograniczony. Decydujące było stanowisko Niemiec. Po ich definitywnej odmowie przystąpienia do Paktu Wschodniego w jego klasycznej postaci negatywny stosunek Polski do paktu nie miał już większego znaczenia. Nic też dziwnego, że Eden nie wywierał nacisku na polskich rozmówców. Usiłował jednak wysondować, czy istnieje możliwość przystąpienia Polski i w jakiej formie do systemu bezpieczeństwa zarysowanego na konferencji londyńskiej. Otrzymana odpowiedź formalnie wyrażała zgodę na akces. Jednakże zważywszy z jednej strony warunki, jakie stawiała strona polska, wśród których obok utrzymania w mocy umów dwustronnych, począł odgrywać rolę postulat gwarancji brytyjskich dla ewentualnego paktu bezpieczeństwa, z drugiej strony politykę w kwestii bezpieczeństwa zarówno obu wielkich sąsiadów Polski, jak i sojuszniczej Francji oraz Wielkiej Brytanii, trudno wyobrazić sobie możliwość wynegocjowania takiego paktu, aby akces doń Polski mógł wchodzić w rachubę. Kwestia paktu bezpieczeństwa, który zadowoliliby i Niemcy i ZSRR i Polskę utknęła zatem na martwym punkcie. Spełzły również na niczym, co było zresztą do przewidzenia, usiłowania Edena, by polskie MSZ nastawić antyniemiecko. Obie strony pozostały także przy odrębnych ocenach siły radzieckiej. Również sondażowe cele wizyty nie w pełni zostały osiągnięte. Rząd brytyjski nadal nie miał jasnego obrazu sprawy, którą uwa-

²⁹ Przebieg wizyty — zob. przede wszystkim „Monitor Polski” 1935 nr 77—79; prasa oficjalna i zbliżona do niej w: „Polish Press Information Bulletin”, AAN MSZ 3246; „Kurier Warszawski” nr 86, 28 III 1935, s. 2 nr 109, 20 IV, s. 5, B. Koskowski, *Niezwykłe fiasko. Wytrzeźwiony germanofilizm*.

³⁰ Sprawozdanie o głosach prasy brytyjskiej L. Orłowskiego nr 5, 3 IV 1935, AAN Ambasada RP Berlin 733, sprawozdanie polityczne E. Raczyńskiego nr 9 z IV 1935, ibidem 1317, pismo J. Tomaszewskiego do ministra nr 329/15 z 9 IV 1935, AAN Ambasada RP Londyn 696.

zał za kluczową dla poznania sedna polskiej polityki. Mianowicie nie wiedział, czy Polska uważa Niemcy czy Rosję za państwo stanowiące dla niej większe niebezpieczeństwo. Na marginesie oceny, w której Kennard informował, że zdania co do tego są podzielone, Wigram napisał ironizując: „Oto pierwsza próba sir Howarda Kennarda rozwiązania zagadki polskiej polityki, którą sformułował tak zagadkowo, jak tu oto mamy”³¹.

Mimo tych minusów wizyta nie była jednak dla Brytyjczyków całkiem bez znaczenia. Zarysowała ona jaśniej niż dotychczas podstawowy rys polskiej polityki — pragnienie zachowania neutralności między Niemcami a Rosją oraz, co było ważne dla przyszłych stosunków polsko-brytyjskich, skłonność Warszawy do bliższej współpracy w zakresie bezpieczeństwa europejskiego z Wielką Brytanią. W ówczesnej sytuacji Brytyjczycy co prawda nie przywiązywali do tych kwestii większej wagi. Brak merytorycznej oceny wizyty warszawskiej w raporcie ambasadora i sprowadzenie jej głównego rezultatu do wielkiego osobistego sukcesu lorda tajnej pieczęci, są bardzo wymowne. W perspektywie będą jednak musieli do nich powrócić³².

Jeśli idzie o stronę polską, to według słów Raczyńskiego korzyści z wizyty Edena w Warszawie należało ocenić na „fifty-fifty”. Na połowicznym wyniku zaciążyło przeświadczenie Anglików, że przede wszystkim należy postawić tamę ekspansji hitlerowskiej i nie dopuścić do ustalenia się hegemonii Niemiec na kontynencie. Innymi słowy, chodziło o sprowadzenie przez nich kwestii bezpieczeństwa we wschodniej części Europy wyłącznie do problemu dynamiki niemieckiej, z pominięciem dynamiki radzieckiej. Udało się jednak, zresztą — jak już zaznaczyłam — raczej dzięki postawie Berlina niż Warszawy, wyeliminować zagadnienie Paktu Wschodniego i sprowadzić sprawę do sondazy wokół paktu bezpieczeństwa w ogóle. Beck rad był z tego obrotu sprawy. Pisał do placówek, że Pakt Wschodni można uznać za pogrzebany i że Anglicy na jego miejsce nie wysunęli żadnego innego konkretnego projektu. Zarazem konstatawał brak skoordynowanej akcji mocarstw, co pozwoliło mu mniemać, że cała akcja skończy się na niczym³³.

Można było przypuszczać, że w najbliższej przyszłości Anglia nie zaangażuje się w bliższe związki ani z Trzecią Rzeszą, ani z ZSRR. Taki wynik pozostawiłby nienaruszony system wypracowany przez polskie MSZ. Toteż ma rację M. Zacharias, kiedy warunkową zgodę Becka na bliżej nieokreślony pakt bezpieczeństwa przedstawia w kategoriach taktycznego lawirowania. Sprzeciw ministra wobec systemu zbiorowego bezpieczeństwa miał, w jego pojęciu, równoważyć zagrożenie wywołane zbrojeniami Niemiec. Odmowa gwarantowała utrzymanie pokojowych stosunków z obu wielkimi sąsiadami oraz zwiększała znaczenie II Rzeczypospolitej w polityce Paryża i Berlina, eliminując przy tym możliwość rzeczywistego współdziałania Francji i Rosji³⁴.

Wracając do wyliczania rezultatów wizyty, trzeba dodać, że niezależnie od jej ograniczonych celów, był to bądź co bądź pierwszy ze strony

³¹ Depesza H. Kennarda nr 28 z 3 IV 1935, PRO FO371 18896/C2816.

³² Cyt. raport H. Kennarda z 6 IV 1935.

³³ Depesza J. Becka P. II 128/57, 4 IV 1935, AAN MSZ 3247; a także IS A12 53/13.

³⁴ M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932—1936*. Wrocław 1981, s. 196, 202.

brytyjskiej konkretny krok w kierunku uwzględnienia również stanowiska Polski w kompleksie warunków stanowiących o europejskim bezpieczeństwie. Wreszcie, z perspektywicznego punktu widzenia, ważny był sondaż co do możliwości uzyskania gwarancji brytyjskiej dla wschodnioeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. Wprawdzie ówczesny wynik sondażu był negatywny, ale dziś krok ten można zaliczyć do antecedenencji sojuszu polsko-brytyjskiego z 1939 r.

Wracając na zakończenie do postawionego wyżej pytania o charakter wizyty, jej szczegółowa analiza nie pozostawia wątpliwości, że polskie MSZ nie przewidywało żadnej inicjatywy ze swej strony. Natomiast w brytyjskich założeniach, mimo ograniczonych celów, wizyta warszawska traktowana jako element wszystkich wizyt, jakie na przełomie marca i kwietnia 1935 r. złożyli brytyjscy politycy w Europie środkowej i wschodniej, miała wyjść poza informację i sondaż³⁵. Jednakże wynik wizyty z uwagi na skomplikowany splot międzynarodowych okoliczności ograniczył się tylko do tych dwu wartości. Choć skromne, nie pozostały one bez znaczenia dla przyszłych stosunków polsko-brytyjskich.

ВИЗИТ АНТОНИ ИДЕНА В ВАРШАВУ (2—3 АПРЕЛЯ 1935 Г.)

Визит лорда тайной печати Антони Идена в Варшаву, состоявшийся 2—3 апреля 1935 г., был одним из четырех, нанесенных британскими политиками в столицы центрально- и восточноевропейских государств в конце марта — начале апреля того года. Все они были связаны с главной проблемой тогдашней международной политики: как склонить „третий рейх” к сотрудничеству в области европейской безопасности, а тем самым положить конец его предвидевшемуся экспансионизму. Новые принципы, на которых предполагалось основать это сотрудничество, были оглашены в лондонском коммюнике от 3 февраля 1935 г. В нем, в частности, имелось в виду заключение Восточного пакта как одного из элементов общего соглашения с Германией. В такой форме пакт был в руках британцев удобным инструментом торгов в политической игре с Францией и „третьим рейхом”.

Такая постановка вопроса предполагала участие в международных переговорах центрально- и восточноевропейских государств, в том числе Польши. Участие последней было важно ввиду ее географического положения и выработанной ею системы внешней политики. Расположенная между главными возможными участниками пакта: СССР и Германией, из которых один был соавтором проекта пакта, а второй — его главным противником, Польша могла сыграть здесь решающую роль. Поскольку, хотя и по разным причинам и независимо друг от друга, позиции Польши и Германии по вопросу пакта были сходными, предполагалось, что преодоление сопротивления Польши сделает невозможным сохранение отрицательной позиции Германией. Следовательно, Польша была желательной как государство, которое может помочь в привлечении Германии. Для Польши факт включения Варшавы в план визитов был важным в связи с ее постоянными опасениями перед тем, что западноевропейские державы будут вести переговоры за ее спиной, а также ввиду того, что она стремилась активизировать свои отношения с Великобританией.

Инициатива вышла из польского министерства иностранных дел. Переговоры начались в Лондоне 26 февраля. В начале марта британская сторона объявила о том, что принимает предложение Польши. 2 апреля состоялись официальные переговоры в Варшаве, на ул. Вежбовой между Иденом и Беком, а в Бельведере между Иденом и Пилсудским, а также 3 апреля

³⁵ Na podstawie pełniejszej znajomości akt brytyjskich prostuję tutaj pogląd wyrażony na ten temat w artykule *Polityka brytyjska wobec Polski w latach trzydziestych XX w.* „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 952.

снова между Иденом и Бекем в посольстве Великобритании. Осью дискуссии была проблема присоединения Польши к Восточному пакту, понимаемому как договор о неагрессии и консультациях с факультативным учетом предложения взаимной помощи, и в то же время являющемуся частью проблемы безопасности в более широком смысле. Кроме того, Иден сообщил о результатах своих визитов в Берлин и Москву. Обсуждалась также проблема вооружений Германии и угрозы Польше с запада и востока. Бек ознакомил Идена с главными принципами польской внешней политики. Квинтэссенция польской позиции по главному из обсуждавшихся вопросов сводилась к информации, что Польша, в принципе, согласна с идеей системы коллективной безопасности, при условии, что ей не будут навязывать принципы ее политики по отношению к двум великим соседям, а также при условии участия в ней Великобритании. Поскольку стороны понимали, что шансы на выполнение этих условий невелики, это заявление имело тактическое значение.

Визит не принес каких-либо конкретных, немедленных результатов. Разногласия были и остались значительными. Впрочем, цели визита ограничивались, особенно после визита в Берлин, информацией и зондажем. Однако для британцев яснее стала главная черта польской внешней политики — стремление сохранить нейтральность между Германией и Россией, а также зарождавшаяся склонность к более тесному сотрудничеству с Великобританией в области европейской безопасности. В свою очередь, для Польши было важным, что сделан первый шаг к тому, чтобы в комплексе условий, предreshавших европейскую безопасность, британцы учитывали и позицию Польши. С перспективной точки зрения важен был также зондаж возможности британских гарантий восточноевропейской системы безопасности.

ANTHONY EDEN IN WARSAW (APRIL 2—3, 1935)

The visit of Anthony Eden, Lord of Privy Seal, in Warsaw on April 2—3, 1935, was one of four visits paid by the British statesmen to the capitals of Central and East European countries on the turn of March and April that year. The goals of those visits were to tackle the main problem of the international policy at that time, namely to convince the Third Reich that it should participate in solving the problem of European security and thus to put a stop to its anticipated expansionism. The new principles of cooperation were presented in the London communiqué issued on February 3, 1935. Among other things, an Eastern Treaty was proposed, as one of the elements of the general agreement with the Germans. In this approach the Treaty would have become for the British a useful negotiating device in their political game with France and the Third Reich.

When such approach was adopted it was necessary that Central and East European countries, among them Poland, should take part in the international negotiations. The role of Poland was important because of its geographical location and its system of foreign policy. Located between the main potential co-signatories of the Treaty — the Soviet Union and Germany, one of which was the co-author of the project and the other its main opponent, Poland could hold the balance. Since Poland's and Germany's attitudes to the Treaty were similar, although both the countries had different motivations and their attitudes were established independently, it was believed that if Poland's objections had been breached, the Germans would abandon their negative attitude. Poland was thus viewed as a state which could play an important role in winning Germany. Poland, in turn, attached great importance to the fact that it was included in the agenda of the visits it feared that the West-European powers would carry out the talks behind its back and since it strove to strengthen its relations with Great Britain.

The Polish Ministry of Foreign Affairs made the first move. The talks were held in London on February 26. Early in March, the British side announced that Polish invitation had been accepted. Official talks in Warsaw were held between Eden and Beck at Wierzbowa Street, and between Eden and Piłsudski in Belweder, on April 2, and between Eden and Beck in the British Embassy on April 3. The pivotal point of the talks was the problem of Poland's possible joining the Eastern Treaty, which was understood as a treaty on non-aggression and consultation, with an optional postulate of mutual aid, and also a broadly understood issue of security. Eden presented also the outcome of his visits to Berlin and Moscow. The problem of German armaments and the fact that Poland was threatened from the West and the East was discussed. Beck informed Eden about the fundamental principles of Polish foreign policy. Poland did not oppose the system of common security on condition that it would not complicate its relations with the neighbouring powers and that Great Britain would be one of its co-signatories. Since, as it was well known, it was hardly possible that the above conditions would be fulfilled, the statement had only tactical character.

There were no concrete results of the visit. The differences of opinions had been, and remained great. After all the aim of the visit was, especially after the visit to Berlin, to acquire information and carry out soundings. However, the British could see more clearly what the basic characteristics of the Polish foreign policy were — the willingness to remain neutral in relations with Germany and Russia, and an increasing tendency to cooperate with Great Britain in order to maintain the European security. Poland, on the other hand, attached importance to the fact that the Polish point of view on the conditions of the European security was taken into consideration for the first time by the British side. As far as the future perspectives were concerned the soundings whether Britain could guarantee the East European system of security were also important.